STRAŻNICA

Nr. 5. *Warszawa d. 15 Marca 1862 r.* **Rok 2.**

Sprawa Polski w różnych obozach politycznych znajduje poparcie. Legitymiści, ultramontanie, demokraci, socyaliści, jednem słowem ludzie różnych zasad, różnych a często sprzecznych z sobą poglądów i stanowisk, odzywają się o Polsce ze słowem uznania, pociechy i pomocy. Fakt zasługuje na uwagę: dowodzi on bowiem żywotności Polski i koniecznéj potrzeby wolnego i niepodległego jéj samoistnienia dla ludzkości. Harmonia ludzkości przez rozbiór Polski została zepsuta, równowaga Europy naruszona, wszystkie zasady międzynarodowe, sprawiedliwe i ludzkie zdeptane: zginęło bezpieczeństwo państw i narodów. Nikczemna zasada, która spisek trzech monarchów na zgubę Polski skojarzyła, narzuciła światu prawo pięści, prawo brutalnéj przemocy i wywołała cały szereg kwestyi, które nim miotają i poruszają. Własność stała się urojeniem, odkąd nieposzanowano własności, to jest bytu narodu, odkąd podstępem, zdradą, spiskiem i przemocą go zniszczono. Nic nie ma pewnego, nic trwałego, nic legalnego, odkąd przemoc dyktuje prawa, odkąd ten jest sprawiedliwym i uznanym, kto jest chytrzejszym, zdradliwszym, lub silniejszym. Rozbiór Polski zachwiał wszystkiemi zasadami, wyciągnął, że tak powiemy, grunt narodom z pod nóg, i otworzył przed niemi perspektywę niewoli. Niemoralna zasada siły i niewoli zniknie za oswobodzeniem się Polski, naprawi się zepsuta równowaga, zabezpieczą się narody w swoim bycie, a sprawiedliwość nie będzie zakazaną i niedogodną rzeczą. Przeczuwają narody, że z restauracyą Polski zrestauruje się i zdrowie ludzkości, i dla tego to ludzie różnych barw i obozów kładą sympatyę na stronie Polski. Tak, sympatya ta jest znaczącym objawem; uważać ją musimy za odezwanie się uczuć w kierunku ludzkim, za protestacyę przeciwko nieprawości, za przeczucie wreszcie niepodległéj przyszłości Polski. Wielkie wydarzenia stają się, gdy są konieczne, gdy są potrzebne i powszechnie przeczute. Stanie się i Polska niepodległą, bo sympatya wszystkich narodów, nie mających jak Niemcy i Moskale egoistycznego interesu w niczyjéj niewoli, przeczuwa jéj niepodległość i moralném swém poparciem wygłasza jéj konieczność. Niezależność Polski przeczuwa dzisiaj cała ludzkość, bo ludzkość bez odbudowania Polski ostać się nie może; i oto dla czego słyszymy głosy z różnych stronnictw, dla czego wszystkie te stronnictwa przyznają się do jednéj z nami zasady. Dla legitymistów sprawa nasza jest legitymistyczną, dla rewolucyonistów rewolucyjną, dla socyalistów socyalną, dla ultramontanów religijną, a wniosek ztąd, że dla ludzkości konieczną i wielką sprawą. Uważaliśmy za potrzeby wyrazić te myśli, a to z powodu rozpraw o Polsce, jakie miały miejsce w senacie francuzkim. Wdzięczni jesteśmy szlachetnym mężom za podjęcie naszéj sprawy, a jakkolwiek kierunek tych

rozpraw nie zupełnie zadawalnia, umiemy ocenić szlachetne uczucia, które nie hołdują prawom silnego, i które pragnęłyby podać rękę męczonym i poniewieranym za zasady wolne, ludzkie i Boskie. PP. Larabit, Segur d'Anguesseau i Dupin przemawiali za nami w senacie; miło więc nam jest zaliczyć ich do naszych przyjaciół, jak również i ich przeciwników politycznych, którzy się schodzą z nimi na podstawie sprawiedliwości dla Polski. Panu Larabit zdawało się, że nam przyniesie ulgę w prześladowaniu, gdy przyzna szlachetne uczucia carowi Aleksandrowi i gdy się do nich odwoła. Nie wchodzimy w określenie skuteczności takiego odwołania właściwości lub też jego niestosowności, ale z powodu artykułu o tych rozprawach umieszczonego w Journal de St. Petersbourg, uważamy za potrzebę powiedzieć słów kilka, które mają na celu wykazać, jak Polacy rozumieją owe szlachetne uczucia, i czém one są rzeczywiście. W przeszłości wszystkie zbrodnie rozbioru, rzezie Pragi, wprowadzenie niewoli, wszystko to ogłaszane było pod firmą szlachetnych i łaskawych uczuć carycy Katarzyny. Zgwałcenie konstytucyi 1815 roku, więzienia dzieci, scieśnienie praw, wszystko to za łaskawość i życzliwe uczucia carów podawane było. Tąż życzliwością, takąż łaskawością i szlachetnością cechował Mikołaj wszystkie swoje gwałty, na naszym narodzie dokonane. Rzeź Oszmiany, więzienia, szubienice, deportacye, konfiskaty, gwałtowne zniesienie wyznania unickiego, zabronienie i wstrzymanie nauki w szkołach, jedném słowem czyny najdespotyczniejszego i najokrutniejszego monarchy, zasłaniane były przed historyą i opinią parawanem szlachetnych uczuć i ojcowskich chęci. Moskale nic cywilizacyjnego do nas nie przynieśli, nic ludzkiego nie zbudowali, wszystkie instytucye wolne i dobre znieśli i obalili, a usiłują dowieść, że dobrze, po ludzku postępowali. Długi szereg faktów oburzających przytoczyćby można z historyi na wykazanie, ile prawdy jest w ich pretensyi do dobrych rządów. Szczupłość miejsca zmusza nas do treściwości, opuszczamy więc nieskończoną liczbę faktów barbarzyństwa moskiewskiego, a przechodzimy do rządów cara Aleksandra II, który ma bardziéj niż jego poprzednicy rozwiniętą pretensyę do uchodzenia za łaskawego i ludzkiego monarchę. Za pierwszém przybyciem do Warszawy, zażądał od nas zupełnéj uległości, uległości aż do wyrzeczenia się marzeń, bo tak nazywał odezwanie się potrzeb narodu, których nikt stłumić nie może. Naród był uległym, okazywał spokój, a tymczasem wyobraziciel szlachetnych usposobień cara, Muchanow, trzymał w całéj sile system absolutny Mikołaja; system wynaradawiania, ogłupiania, tłumowania swobody myśli, aż myśli i ducha. Nic nie zyskano przez spokój i uległość: naród się poruszył, a jego poruszenie datuje się od pogrzebu Sowińskiéj i w różnych formach objawiając, wkrótce obchodzić będzie drugą swoją rocznicę. Od czasu poruszenia powiedziano nam, że cesarz pełen łaskawych ojcowskich dla nas chęci, gotów nam udzielić reformy; i wykrajawszy ze statutu organicznego, jako karę niegdyś przez Mikołaja przyobiecanego, niektóre instytucye administracyjne, zwane radami, dał nam je, jako łaskę. Naród pełen nieufności w owe dobre chęci, wyraził swoje niezadowolenie szeregiem manifestacyi, które silnie na rząd naciskając, dały carowi

i wykonawcom jego woli pozór, do utrzymywania przed światem opinii, że car pod naciskiem działać nie może, ale w łaskawości swojéj wszystko co potrzebne udzieli, jeżeli się naród uspokoi. Naród przyjął i te nędzne instytucye, które nie zmieniają systemu ucisku i prześladowania, a zaraz łaskawy rząd pospieszył z ogłoszeniem stanu oblężenia, i szarpie nas i męczy w imię swoich dobrych szlachetnych chęci. Mordy 25 i 27 Lutego, rzeź 8 Kwietnia, oblężenie kościołów i bicie 15 Października, tyle scen okrutnych, wstrząsających i rażących ochydném barbarzyństwem, stoją jasnym dowodem czem jest rzeczywiście owa łaskawość, jakie to są owe uczucia, w które koniecznie wierzyć nam każą. Pięć miesięcy trwa ze sprytem Nerona uorganizowane prześladowanie: aresztują, więżą, gniotą, deportują, zabierają wolność, majątki; aż do śmieszności — aż do konwulsyjnego zmęczenia doprowadzają gwałty i wszelkiego rodzaju bezprawia, i ciągle nam krzyczą w uszy nasi kaci: Wierzcie w łaskawość, wierzcie w w szlachetne chęci cara! Któryż z katów naszych o tych uczuciach nie mówił? któryż nie obiecywał zasypywać nas łaskami? Muchanow, Trepow, Gorczakow, Wielopolski, Chrulew, Suchozanet, Gersztencwajg, Lambert, a teraz Liders, Kryżanowskoj, Piłsudzskoj, Nazimow, Wasilczykow i tysiące carzyków w mundurach kapitanów, majorów, pułkowników i jenerałów zabierając nam pieniądze, wolność i co pod rękę popadnie, a wszystko w imię cara, gadają: car jest łaskawy, ale bądźcie uległymi! To ironia, to błazeństwo całe to gadanie; ale katom wolno jak im się podoba gadać. Przykrą jest tylko rzeczą, że opinia o szlachetności i łaskawości cara, z ich ust przeszła w usta niektórych naszych przyjaciół, że ją ogłaszają z ambony ci, którzy wiedzieć przecież powinni, jaką ona ma rzeczywiście wartość. Nie! naród nie wierzy w szlachetne uczucia cara i dla tego nie dozna rozczarowania, o którem mówi Journal de St. Petersbourg. Ten się rozczarowuje, kto się łudzi i wierzy obietnicom; my im nie wierzymy! a zdrowy rozsądek i uczucie obowiązku, które nam tenże dziennik radzi, uwierzyć w nie nie pozwala. Spokojny jest narod, a prześladowanie nie ustało i nic nie zapowiada ażeby ustało. Ks. Feliński (z boleścią to mówimy) poszedł inną niż ks. Fijałkowski i Białobrzeski drogą: chwycił się zasady uległości, mającéj rozbroić zawziętość nieprzyjaciół i odemknąć wrota do wspaniałych łask cara!! Otworzył kościoły, wstrzymał śpiewy i cóż zyskał? Ścieśnienie i niewola z policyą, jak wprzódy tamują i przeszkadzają modlitwie po kościołach. Ogłaszają ułaskawienia dla niektórych więźniów, a najwięcéj takich, którym niewiedziano co zarzucić, lub też którzy już [illegible] Gdzież więc są owe szlachetne uczucia? gdzież prawda w tych nieskończonych i nudnych w łaskawość cara gadaniach? I w Rossyi nic wielkiego zrobić nie umiał, a w jedynéj za jego panowania reformie, w oswobodzeniu z niewoli chłopów, nie car brał inicyatywę, ale Polacy, ogłoszenie jéj nie on, ale Polacy swojemi ruchami wywołali. Znając dokładnie stan rzeczy i usposobienie rządu, nie możemy pochwalić owego do szlachetności cara odwołania się w senacie francuzkim p. Larabit, gdyż było to odwołanie się do uczuć wcale nie istniejących. Naród, powtarzamy, nie wierzy pogróżkom łask i niemi obałamucić się nie da. Głoszenie ich z ka-

ta ma na celu doprowadzenie nas do zupełnéj uległości, do padnięcia pokornego niewolnika przed panem, który bije a potém głaszcze, a wyrzekając się swojéj woli, moralnie poddaje się woli pana. Z oburzeniem odpychamy znieważające naród zamiary doprowadzenia go do takiéj uległości, a powodowani tém, przypominamy o zachowaniu w całéj zupełności biernego oporu. Ustępstwo ks. Felińskiego, okazane w otwarciu kościołów, natchnęło najezdzców myślą zmuszenia nas do innych ustępstw. Chcą teraz, żebyśmy okazali się zadowolonymi, żebyśmy chodzili do teatru, na zabawy, zrzucili czarne suknie, żebyśmy pod bagnetami, w stanie wojennego prześladowania wzięli udział w radach miejskich i powiatowych; a gdyby to wszystko otrzymali, powiédzą: już teraz nic im dać nie trzeba, gdyż nie mają żadnéj potrzeby i są z nas zadowoleni. [illegible] o tym stanie i wykazujemy pochyłość, po któréj na-[illegible] z narodu, co nie obejmując ogółu sprawy, prowadzą naród do uległości. Ostrzegamy o téj pochyłości i przypominamy konieczność wytrwania w biernym oporze, którego charakter dawniéj już staraliśmy się określić.

— Ludzie, których praca narodowa męczy, przyjaciele miękkiego życia i słodkiego spokoju, ludzie, którzy nic nie robią nie chcąc się moskwie narażać, a w obec ofiar, jakie dziki najazd z pośród nas wyrywa, nie widzą korzyści i pożytku sprawy, ci ludzie krótkiego wzroku a długiego ucha, powstają przeciw opinii publicznéj, niosąc jak tarczę przed sobą frazes górno-brzmiący: „potrzeba mieć odwagę cywilną! potrzeba umieć wypowiedzieć prawdę tłumowi szalonemu!“ Deklamują więc o swojéj odwadze cywilnéj, samodzielności i gotowości zostania męczennikami przekonania swojego, męczennikami odsuwającéj się od nich opinii. Mają oni rzeczywiście odwagę, ale odwaga ta tchórzem podszyta: nie okazują jéj bowiem w stosunkach z najazdem, który więzi i morduje; ale okazują ją przeciw narodowi, który do więzienia nie bierze, kamieniami w okna nie rzuca i na męczeństwo nie prowadzi. Otóż ci ludzie, znudzeni powagą żałoby, wstrzymywaniem się od zabaw, zmęczeni przytém wściekłem prześladowaniem moskwy, z wielką odwagą deklamują o potrzebie zerwania opozycyi biernéj, wkładają na znak téj swojéj odwagi wysokie kapelusze, noszone dotąd przez lokai i dygnitarzy moskiewskich, palą illuminacye, chodzą do teatru, łaszą się zbirom i pomiatają opinją. Po tych znakach poznacie ich: są to tchórze, głupcy albo źli ludzie; odsuwajcie się od nich, bo was zdradzą. Naród, który nie może wydobyć z siebie kierującéj nim organizacyi, gdyż ta jest niemożliwą w naszém położeniu, który ma za kierownika poczucie godności narodowéj i cel sprawy, naród w takiém jak nasze położeniu ma jednego wodza, jeden hamulec, a tym jest opinia publiczna. Posłuszeństwo dla niéj zupełne, zgoda z nią ciągła da nam wielką potęgę, bo nauczy nas karności i niepozwoli nikomu zboczyć z drogi narodowéj, a wrogów w szachu utrzymywać będzie. Źle więc robi ten, kto się da porwać czczym frazesem przeciw opinii, bo drobnemi wykroczeniami przeciw jéj powadze podkopuje ją i ośmiela innych do ważniejszych przeciw narodowi występków.

W Drukarni Strażnicy.   Cena egzemplarza gr. pol. 15.